



OPERA LWOWSKA.
Kapelmistrz: Fryderyk Rukawina.

Dr. Buber rozporządza funduszami. Odszukał więc „nowego apostoła wolności“ i rzekomego „obrońcę uciśnionych“ Dra Dwernickiego. Nic też dziwnego, że w braku ściśle uchwytłych dowodów Dr. Buber w drugiej instancji został uwolniony.

Rozpaczy panny chyba nie trudno sobie wyobrazić; prosiła i żebrała u sprawcy swego nieszczęścia, aby przynajmniej jej udzielił takiego wsparcia, by mogła ukończyć studia i wyjechać do Szwajcarii. Miasto wsparcia otrzymała wezwanie do policyj na dzień 9 bm Dr. Buber, jako żyd, nie zważał na to, że gwałci swe najuroczystsze święto, że zadaje ostatni cios zranionej i nieszczęściem złamanej duszy upatrzanej przez się ofiary.

Aczkolwiek serce krajało się komisarzowi Łekawskiemu, aczkolwiek był przeświadczony o tem, że w grze krzywdy o pomstę do nieba wołająca, przecież musiał wydać bł. p. Wegnerównie zakaz nagabywania tego, który teraz z podniesionem bezwstydnem czołem chodził po Lwowie, jako tryumfator odniesionego zwycięstwa nad słabą, opuszczoną istotą.

Kto nie był świadkiem tej czelności i arogancji, z jaką pozywający znalazł się wobec zrozpaczanej, komu nieznane są bezczelne pogłoski przez tego panka w kurs puszczane o swej ofierze, kto nie słyszał epitetów, jakimi częstował tę, której symulował uczucia, aż jej nie uwiódł i nią nie nasycił swej zmysłowości: ten nie potrafi sobie wyrobić pojęcia o bezmierniej rozpacz, jaka musiała zapełnić całą duszę fizycznie od czasu operacji chorej i w ubóstwie żyjącej panienki.

Z końcem zeszłego miesiąca bł. p. Zofia Wegnerówna odnajęła od p. Stolarskiej pokój, mieszczący się w domu pod l. 57 przy ul. Piekarskiej. Dała mały zadatek. Pomimo, iż pokój był próżny, Wegnerówna nie mogła się sprowadzić do niego, bo na czynsz nie miała. Zgło-

siła się dopiero dn. 3 bm., a złożywszy resztę do kwoty 11 koron za pół miesiąca, sprowadziła się. Zaczęła się i wiktować u p. Stolarskiej. Nie mając funduszków, dziennie płaciła koronę, za co otrzymywała śniadanie, obiad i podwieczorek; kolacyi nie jadła. Często narzekała przed gospodynią swą na ciężkie swe położenie, była ogromnie zdenerwowaną, często płakała. W sobotę, acz żydówka, trzy razy biegła do kościoła Zmartwychwstańców, szukała ukojenia w modlitwie w obcym jej wierze domu Pańskim. Od czasu do czasu w tym dniu dolatywały uszu dzieci p. Stolarskiej rytmiczne głosy, jakby spadającego kurka, nie zwracano na to uwagi. To jednak zauważono, że nowa lokatorka stała przy lustrze; widocznie chciała nabyć wprawy w celności strzału. Krytycznego dnia tj. w poniedziałek o g. 8 wieczór przyniosła do kuchni taczkę i szklanę, wypiszy podwieczorek. Zauważono jeszcze większe zdenerwowanie, jak zazwyczaj. Z jakim pośpiechem dążyła na miejsce, gdzie popełniła samobójstwo, świadczy fakt, że w niespełna 1/2 godziny przebiegła przestrzeń tak odległą, jaką jest róg ul. Piekarskiej i Sykstuskiej.

Uwodzicielowi spełniły się jego najgorętsze życzenia, formę konkretną przybrały jego marzenia. Usunęła się z drogi ta, której doradzał — jak nas informowano z bardzo wiarygodnego źródła — zastrzelenie się w chwili, gdy po trzech miesiącach grzeszna miłość pozostawiła swe ślady.

Ale krew, która wytrysnęła ze zbrojnego, zawiedzionego i złamanego serca woła o pomstę; tym razem woła ona o pomstę do całego społeczeństwa. Woła głosem rozpaczliwym, wzywając pomocy ojców i matek, które mają dorosłe córki; domaga się ona wymiaru sprawiedliwości w imię należycie pojętej cywilizacji, w imię prawdziwego humanizmu i altruizmu.

A domaga się tem stanowczej, bo sędziego instancji p. Haymann, znany z sumiennego badania spraw nabył

przeświadczenia o winie uwodziciela i dopatrzył się okiem prawdziwie ludzkim tej winy, której dzięki interwencji „nowego apostoła wolności“ i sile przekonywania Dr. Dwernickiego inni nie zdołali się dopatrzyć.

Prócz prawa pisanego, martwego, żyje w nas prawo sumienia, prawo humanizmu i ultraizmu! Czy wolno je gwałcić, aby pokryć grzechy hulaki?

Dr. Buber znalazł pieniądze na prowadzenie dwóch procesów i na zapłacenie sprytnego obrońcy; Dr. Buber miał i ma pieniądze na szampany ze szanzonistkami, nie znalazł ich tylko na ulżenie nędzy i utrzymanie życia tej, której odebrał cześć i honor, której zwichnął karierę, a złamawszy jej i życie, doprowadził dzięki pomocy Dra Dwernickiego do tego, że się zastrzeliła.

Ojcowie i matki! Wypadek ten nie jest wypadkiem odosobnionym. Czas najwyższy, aby położyć tamę zachciankom nieuczciwych bonwianów. Czas donośnym woła głosem, aby samo społeczeństwo sąd odbyło nad takimi osobnikami, jak Dr. Buber. Czas nagli, aby okazać podobnym stworzeniom całą wzdargę, na jaką zasługują; czas przynagli, aby je wyrzucić z swego otoczenia, jako rozsądników zgnilizny, zarazy i śmierci.

Bohater nocnych kawiarni obrał zawód sędziowski! Czy pozwolić może na to społeczeństwo, aby wymiar sprawiedliwości spoczywał w rękach człowieka, wyzutego z wszelkiego uczucia?

A teraz jedno zapytanie do p. Dra Dwernickiego. Czy tak, panie kandydacie na posła wyglądają w praktyce pańskie szumne programy, wygłaszane na zgromadzeniach przedwyborczych w sprawie ochrony słabszych i obrony uciśnionych i krzywdzonych?

Ojcowie! Obywatele! Niezadługo zapewne znowu zapuka ambicja p. Dr. Dwernickiego do Waszego sumienia wyborczego! Niezadługo pieniądze z takich i temu podobnych procesów uzyskane



PIEKARZE WOJSKOWI W POLU, POD KAISERWALDEM WE LWOWIE.